

Joanna Getka

Polscy XVIII-wieczni zesłańcy syberyjscy : strategie (prze)życia na zesłaniu

Acta Neophilologica 16/1, 165-178

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Getka

Katedra Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej
Uniwersytet Warszawski

POLSCY XVIII-WIECZNI ZESŁAŃCY SYBERYJSCY. STRATEGIE (PRZE)ŻYCIA NA ZESŁANIU

Key words: Russian Empire, Polish exiles, Bar Confederation, tsarist army, diary

Polacy na Syberii

Polscy zesłańcy syberyjscy są powszechnie kojarzeni z XIX-wiecznymi romantykami, uczestnikami powstania listopadowego bądź styczniowego, czy też z późniejszymi XX-wiecznymi ofiarami totalitarnego systemu radzieckiego. Tymczasem historia polskich zesłań na Syberię sięga XVI wieku. Pierwszymi Polakami zesłanymi na Syberię byli jeńcy z czasów wojny Stefana Batorego z Rosją. Później dołączyli do nich wzięci do rosyjskiej niewoli uczestnicy dymitriad i wojen polsko-rosyjskich XVII wieku. Zesłania nieprzypadkowo wpisują się w trwającą od XVI wieku, przemyślaną i zaplanowaną przez władców Imperium Rosyjskiego kolonizację terenów zauralskich. W te odległe prowincje Imperium Rosyjskiego trafiali nie tylko dobrowolnie osiedlający się chłopci, którzy szukali tam lepszego losu, ale również przeciwnicy polityczni caratu, jeńcy i więźniowie. W takim charakterze trafiali na Syberię Polacy.

Ich los był różny; byli osadzani (sami lub z rodzinami) lub zmuszani do czasowego zamieszkania na tych odludnych terenach bądź też karnie wcielani do armii carskiej, a w jej szeregach – często pozbawieni praw stanowych – przyczyniali się nie tylko do dalszej kolonizacji azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego, ale i odgrywali ważną rolę w regulowaniu spraw wewnętrznych Rosji.

Ich sposoby przetrwania na zesłaniu także były różne: jedni przyjmowali prawosławie, unikając tym samym wcielenia do armii carskiej, inni – wcieleni do armii, najczęściej siłą – starali się jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki, licząc na awans, poprawę losu i amnestię, inni przeciwnie, dezertowali, narażając się w razie niepowodzenia na najsurowsze kary. Wielu Polaków, którzy z różnych przyczyn osiedli i zostali na Syberii (na przykład z powodu założenia rodziny, uzyskania możliwości gospodarowania ziemią)

wnieśli znaczący wkład w rozwój tych terytoriów: „kulturalni wnosili w otoczenie, nieraz bydlęce, zadatki oświaty i moralności; działali jako nauczyciele, muzycy, rękodzielnicy, a głównie wprowadzali lepszą uprawę roli, jeżeli ich nie wcielano gwałtem do rot kozackich”¹.

Wśród polskich uczestników „cywilizowania” Syberii można wymienić jej badaczy i pierwszych kolonizatorów (przykładowo na początku XVIII wieku Polak Majakowski brał udział w pierwszej wyprawie na Kamczatkę i Kuryle; J. Pleszewski w 1623 roku dotarł z grupą 50 kozaków do górnego biegu Angary; Stefan Polakow uczestniczył w wyprawie J.P. Chabarowa nad Amur (1650–1652)²), administratorów i reformatorów prowincji azjatyckich Imperium Rosyjskiego (w XVII wieku: Paweł Chmielewski, wojewoda Jenisejska od 1622 roku; Stankiewicz, kronikarz wschodniej Syberii; Stefan Polakow, geograf, odkrywca; Nikifor Czernichowski, dyrektor warzelni soli w Ust-Kutsku, kierował podbojem terenów nadamurskich, zastępca wojewody ałbazińskiego (1672); w XVIII wieku: Jan Kozyrewski, dowodzący pierwszymi rosyjskimi wyprawami do wysp Kurylskich w 1711 i 1713 roku; Dymitr Pawłucki, dowódca wypraw przeciw Czuczczom w latach 1731–1732 i 1745–1747, i in.³), przemysłowców i handlarzy (Michał Gruszewski zajmował się handlem, otworzył i prowadził gospodarstwo rolne i fabrykę świec, w których zatrudniał wielu zesłańców⁴).

Prezentowane w niniejszym artykule tezy zostały wysnute na podstawie pamiętnika XVIII-wiecznego zesłańca, uczestnika konfederacji barskiej – Karola Lubicz Chojeckiego. Tekst wydany w Drukarni Wolnej w Warszawie w 1789 roku *Pamięć dzieł polskich i niepomyślny sukces Polaków* był następnie nieprawnie przedrukowany przez bazylianów supraskich w 1790 roku pod nowym – trzeba przyznać, lepszym – tytułem: *Polak konfederat przez Moskwę na Syberię zaprowadzony. Razem wiadomość o buncie Puchaczowa*.

Wybór źródła jest nieprzypadkowy – mimo pewnych niebezpieczeństw, które niesie za sobą analiza subiektywnych danych zawartych w pamiętnikach, świadectwo Chojeckiego, jako bliskie do autentycznego, zostało już docenione⁵.

¹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 3, Kraków 1931, s. 213.

² A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1995, s. 30–33.

³ A. Kuczyński, Z.J. Wójcik, *Między oczekiwaniem a spełnieniem. Działalność cywilizacyjna Polaków na Syberii (XVIII–XIX wiek)*, w: A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998, s. 34–40; B.P. Polewoj, *Trzy pokolenia Kozyrewskich na Syberii na podstawie źródeł archiwalnych*, w: A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii...*, s. 21–30; A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata – Azja*, [online] <http://www.swp.org.pl/indexa132.html?id=pos_az>, dostęp: 20.12.2012.

⁴ S. Hordejuk, *Michał Jan Gruszecki (1814–1892). Zapomniany badacz Syberii*, Zesłaniec 2010, nr 45, [online] <<http://zeslaniec.pl/45/Kronika.pdf>>, dostęp: 21.12.2012.

⁵ Władysław Konopczyński w swoim dziele o konfederacji barskiej (W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1938; wyd. 2, pierwsze po wojnie, Warszawa 1991), rekonstruuje losy zesłańców syberyjskich, opierał się w dużej mierze właśnie na relacji Chojeckiego.

Relacje pamiętnikarskie

Wspomnienia z Syberii, mimo że mieszkańcy tej krainy – podobnie jak ona sama – fascynowali „przymusowych” podróżników, zawsze łączą się z osobistą tragedią, traumatycznym przeżyciem rozstania z najbliższymi, śmiercią towarzyszy itp. Określenie „smutek” użyte w pamiętniku Chojeckiego jako synonimiczne do zesłania, „o ośmioletnim w Moskwie zapomniałem smutku”⁶, wydaje się zbyt łagodne. Jest ono prawdopodobnie uwarunkowane sytuacją: autorowi udało się wrócić i już w ojczyźnie spisać swoje przeżycia.

Wspomniany wyżej pamiętnik nie jest ani pierwszą, ani ostatnią relacją o syberyjskiej niedoli. W 1672 roku swój pamiętnik *Dyaryusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc* napisał Adam Kamieński, wzięty do niewoli w 1660 roku. Równoległe do pamiętnika Chojeckiego powstały wspomnienia Maurycego Beniowskiego i Thesby’ego de Belcoura⁷, po insurekcji kościuszkowskiej zaś *Dziennik podróży Józefa Kopcia*⁸. Pamiętniki spisywali również Polacy przebywający na Syberii w XIX wieku i później⁹.

Pamiętnik Chojeckiego jest jednak szczególnie: barszczanin należał do pierwszej tak dużej grupy zesłańców polskich. Badacze przyjmują, że grupa ta liczyła około 10 000 ludzi¹⁰. Podobne wyliczenia czyni Chojecki:

9800 z okładem naszego liczono niewolnika polskiego; z tego 5600 do wojskowej zabrano służby, którzy już powrotu swego do ojczyzny nie mieli; 356 różnymi czasy wymarło, 429 moskiewską przyjęli religią, a reszta po uczynionych traktatach z Portą Otomańską do polskich granic z marszałkiem odesłani byli¹¹.

W porównaniu do wcześniejszych partii zesłańców (maksymalnie 300 osób w przypadku Adama Kamieńskiego-Dłużyka) była to liczba gigantyczna¹². Ma to wpływ na

⁶ K.L. Chojecki, *Polak konfederat przez Moskwę na Syberię zaprowadzony. Razem wiadomość o buncie Puchaczewa*. Supraśl 1790, s. 182–183

⁷ M. Beniowski, *The Memoirs and Travels of Mauritius August Count de Benyowsky, Magnate of the Kingdom of Hungary and Poland. One of the Chiefs of the Confederation of Poland. Consisting of his Military Operations in Poland, his Exile into Kamchatka, his Escape and Voyage from that Peninsula through the Northern Pacific Ocean, Touching at Japan and Formosa, to Canton in China, with an Account of the French Settlement, he was Appointed to Form upon the Island of Madagascar. Written by Himself. Translation from the Original Manuscript*, London – Dublin 1790; Th. de Belcour, *Journal d’un officier français au service de la Confédération de Pologne, pris par les Russes et relégué en Sibérie*, Amsterdam 1776. Polski przekład Ksawerego Godebskiego ukazał się w 1866 roku.

⁸ [J. Kopeć], *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję, lotem od portu Ochocka, oceanem przez wyspy Kurylskie, do niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach*, Wrocław 1837.

⁹ Żeby wymienić choć część tych relacji tylko z XIX wieku: E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, Wilno 1856; E. Żmijewski, *Sceny z życia koczującego*, Warszawa 1859–1862; A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberyi*, Lipsk 1867; M. Gruszecki, *Z podróży po wschodniej Syberii*, Tygodnik Mód i Powieści 1873, nr 17–32; L. Niemojowski, *Obrazki Syberii*, Warszawa 1875; F.W. Czaplicki, *Obraz Syberii*, Kraków 1871.

¹⁰ Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław 1981, s. 141; A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat...*, s. 58.

¹¹ K.L. Chojecki, op. cit., s. 161–162.

¹² Na marginesie warto odnotować, że fakt ten był prawdopodobnie jedną z przyczyn tak dużej popularności pamiętnika – ukazał się on w dobie Sejmu Czteroletniego i wielu działaczy patriotycznych obawiało się zapewne podobnego losu. Autor, niejako wychodząc naprzeciw tym zainteresowaniom, ukazuje XVIII-wieczny

formę narracyjną tych tekstów. O ile wcześniejsze pamiętniki, ale także równoległe powstały tekst *Thesby*’ego de Belcoura pisane są przez jednostki – niezwiązane emocjonalnie z większą grupą zesłańców – to Chojecki z zamysłem wypowiada się w formie 1 osoby liczby mnogiej, utożsamiając się ze współtowarzyszami niedoli¹³. Tego typu pamiętniki związane z niedolą narodową, w których cierpienie jednostki jest mniej ważne od cierpienia grupy, zainteresowania faktami, zdarzeniami i historią, będą pojawiać się później w literaturze polskiej, szczególnie zaś często w epoce romantyzmu, jako wspomnienia powstańców listopadowych i styczniowych. Relacja Chojeckiego jest w stosunku do nich prekursorska. Dzięki temu, poza wiadomościami o środkowoazjatyckiej i syberyjskiej części XVIII-wiecznego Imperium Rosyjskiego, książka stanowi kompendium wiedzy na temat ciężkiego losu zesłańców, warunków ich życia i postaw. Tekst Chojeckiego jest także lepiej opracowany pod względem językowym i strukturalnym od innych powstałych wcześniej lub w podobnym czasie tekstów.

Zesłańcy barscy

Karol Lubicz Chojecki znalazł się w siedmiusetosobowej grupie uwięzionych w Krakowie uczestników konfederacji barskiej. Był w jednej z pierwszych grup barszczan, którzy na mocy ukazu Katarzyny II z 22 listopada 1768 roku i ukazu rosyjskiego Kolegium Wojny z 27 grudnia 1769 roku zostali zesłani na Syberię. Jego trasa zesłańcza była standardową trasą jeńców barskich: podczas jego pobytu w Kazaniu do miasta przyjechały jeszcze dwa konwoje – pierwszy, liczący 160 zesłańców, wziętych do niewoli w Soroce na Wołoszczyźnie, i drugi, w którym przywieziono słynnego kapitana Maurycego Beniowskiego – „któren w Polsce nosił imię Hadyka, a rangę obersztajtanta”¹⁴. Chojecki pokrótce opisuje losy innych napotkanych barszczan, dzięki czemu jego wspomnienia mają charakter reprezentatywny dla tej grupy.

Przed charakterystyką losów zesłańców i ich postaw, jako reakcji na zastaną sytuację, a także dokonaniem ich oceny należy wspomnieć o kilku faktach:

1. Choć z dzisiejszego punktu widzenia może się to wydać nielogiczne, to biorąca udział w konfederacji szlachta w ogóle nie zakładała klęski powstania i ślepo wierzyła

szlak zesłańczy przez Ukrainę i Rosję właściwą na Sybir, który przechodzili również późniejsi bojownicy o niepodległość w XIX wieku.

¹³ Por. A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII w.*, Studia z Okresu Oświecenia, t. 18, Wrocław 1981, s. 109; M. Dąbrowska, *Konfederatów barskich podróże w głąb Rosji (Karol Lubicz Chojecki i Thesby de Belcour)*, w: J. Kazimierczyk, G. Lisowska (red.), *Wschód Zachód w dialogu międzykulturowym*, Słupsk 2010, s. 63–69, s. 65. Temu samemu efektowi służą nazwy rozdziałów pamiętnika, opisującego przecież głównie tułaczkę Chojeckiego: „O zabranii konfederatów polskich z Krakowa do Moskwy w niewolę”, „O przyprowadzeniu niewolnika polskiego do Kijowa”, „O transporcie niewolnika polskiego na Syberiją”. Dopiero pod koniec pamiętnika, w rozdziale „O dezercji Polaków z pułku bachmuckiego do Polski” diarysta mówi tylko o sobie, opisując samotną ucieczkę przez bezludne stopy ukraińskie, krycie się w sitowiacach, przeprawę przez bezludne stopy ukraińskie, następnie przez Dniepr wśród biwakujących wojsk rosyjskich.

¹⁴ K.L. Chojecki, op. cit., s. 60.

w jego sukces (co przy okazji stanowiło o popularności zrywu). W najgorszym razie spodziewano się wieloletniej wojny partyzanckiej.

2. Uczestnicy konfederacji barskiej – szlachta chroniona XV-wiecznymi przywilejami jedleńskim i krakowskim *Neminem captivabimus nisi iure victum* (łac. Nikogo nie uwięzimy bez wyroku sądowego) – w ogóle nie brali pod uwagę faktu, że za udział w zrywie dotknie ich jakaś kara. Oczekiwano co najwyżej krótkoterminowego aresztu i uwolnienia po złożeniu przez nich recesów¹⁵.

3. Nie spodziewano się zupełnie takiego wymiaru kary, co nie dziwi: zesłanie na Syberię, o czym była mowa, było pierwszą tego typu akcją przeprowadzoną na dużej grupie. Dodatkowo konfiskacji podlegały majątki uczestników konfederacji, często tracili oni także przywileje stanowe. Choć w trakcie drogi na zesłanie barszczanom obiecywano ułaskawienie („cieszono i ludzono, że z któregośkolwiek miejsca w drodze uwolnieni być mamy”¹⁶), to pierwsze amnestie nastąpiły dopiero w 1774 roku, czyli pięć lat po uwięzieniu. Objęły one zresztą nie wszystkich barszczan; nie mogli z nich skorzystać choćby ci, którzy zostali wcieleni do wojska rosyjskiego. Co więcej, wśród uwięzionych barszczan byli i tacy, którzy z różnych względów nie mogli skorzystać z następnej amnestii w 1781 roku, ani też z kolejnej z roku 1796 (dotyczyła ona głównie powstańców kościuszkowskich), przez co zostali w Imperium Rosyjskim już na zawsze. Choć teoretycznie dzieje zesłańców w XVIII wieku (barszczanie, kościuszkowcy) powinny zakończyć się powrotem do kraju po ukazie Aleksandra I z 27 marca 1801 roku, to w praktyce wielu zesłańców z różnych powodów – choroby, założenia rodziny, znalezienia pracy itp. – nie powróciło już do ojczyzny.

Tragizm tych ludzi polegał także na tym, że doskonale zdawali sobie sprawę z faktu, iż tak właśnie zesłanie może się dla nich zakończyć. Utwierdzili ich w tym przekonaniu napotkani na trasie starzy Polacy, „którzy za rewolucji Stanisława, króla Leszczyńskiego dostawszy się w niewolę, nie mieli już swego wybawienia”¹⁷. Obawiano się podobnego losu i śmierci z dala od rodzinnych stron.

4. Na te i tak już przygnębiające przyczyny fatalnego stanu psychicznego Polaków nakładała się wysoka śmiertelność wśród zesłańców już od samego początku zesłania. W czasie pierwszego etapu podróży, czyli pierwszego przemarszu z Krakowa do Kijowa, grupa Chojeckiego zmniejszyła się o ponad połowę. Kolejne etapy zsyłki, która w przypadku Chojeckiego ogółem liczyła minimum 15 000 kilometrów¹⁸ i obejmowała między innymi ziemie dzisiejszej Ukrainy, europejskiej (Kraj Permski) i azjatyckiej (Syberia) części Rosji i Kazachstanu, przynosiły kolejne ofiary. Chojecki czasem wspomina o zmarłych towarzyszach jakby wręcz z kronikarskiego obowiązku, wskazując ich liczbę (odnotowuje na przykład, że w Solikamsku umarło „tylko 7 konfederatów”).

¹⁵ J. Michalski, *Schylek tradycji barskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 5.

¹⁶ K.L. Chojecki, op. cit., s. 18.

¹⁷ Ibidem, s. 111–112.

¹⁸ Tylko w części azjatyckiej Chojecki wymienia około 500 przebytych mil „przedzoborowych” (1 mila = 7146 m), a więc około 4000 km.

Zesłańców życie codzienne

W początkowej fazie zesłania barszczanie zostali rozproszeni i osiedleni w różnych ośrodkach Imperium. Lepszy los czekał wysoko urodzonych zesłańców. Na przykład gdy do Kazania przybył Antoni Pułaski, starosta czereszyński, późniejszy uczestnik konfederacji targowickiej, przydzielono mu pałac. W ogóle mieszkańcy Kazania wykazali się dużym zrozumieniem trudnej sytuacji zesłańców i „niektórych znaczniejszych oficerów naszych do siebie pobrali i pomimo traktament ze skarbu imperatorskiego dawany, mieli wzgląd o ich żywności i potrzebie”¹⁹. Różnica standardów zsyłki, choć wyzwalała współczucie dla szeregowców, uznawana była za naturalny porządek, przedłużenie praw działających w Rzeczypospolitej. Kiedy więc w kolejnej partii przybyli marszałkowie konfederacji, Piotr Potocki, wojewoda wołyński, i J.W. Czarnecki, niemal cała społeczność zesłańcza wyszła im naprzeciw, „dając to poznać, że nie tylko w Polsce winni byli dla nich jako dla wodzów wszelkie posłuszeństwo, ale i w niewoli będąc pragnęli im wyrządzić wszelką cześć i uszanowanie”²⁰, a gubernator kazański wysłał po nich paradną karetę.

Hierarchię tę umacniało uposażenie otrzymywane od rządu rosyjskiego w zależności od pochodzenia stanowego (szlachcic 10 groszy, szeregowy – 4 grosze). Według świadectwa Chojeckiego, „traktament nie wystarczał na nasze pożywienie, z którego to nie tylko żywić się, ale i okrywać nam się było potrzeba, a tylko po dziesięć groszy na dzień odbieraliśmy, cóż dopiero mówić o innych, którym tylko po cztery grosze na dzień dawano”²¹. Dlatego barszczanie zmuszeni byli do „dorabiania” sobie do swojego uposażenia: polowano w pobliskich lasach, łowiono ryby, a zdobycz wymieniano na chleb bądź pieniądze. Zesłańcy mieli taką możliwość, cieszyli się bowiem względną wolnością – tylko rano i wieczorem musieli stawać do raportu.

Niektórzy zesłańcy najmowali się do prac gospodarskich, inni – uzdolnieni muzycznie lub aktorsko – korzystali z protekcji miejscowych dygnitarzy. Część z nich była uwrażliwiona na losy Polaków. Takim na przykład był mieszkający w Solikamsku „pan znaczny” Turczeninow, „któren dość znaczne dawał naszym jałmużny i często nas do siebie zapraszał na obiad a po obiedzie żadnego od siebie bez znacznej darowizny nie puścił”²², czy wierchoturyjski wojewoda „wielkiej polityki i grzeczności, któren na nas dość był łaskawy i względny. Byliśmy u niego często i przyjmował nas grzecznie i zawsze do siebie zapraszał; takowa jego ludzkość i wspaniałość kochać nam go właśnie wszystkim rozkazywała”²³.

Ci, którym nie udało się znaleźć żadnego zajęcia bądź nie znaleźli opiekuna, byli zmuszeni do żebractwa.

¹⁹ Ibidem, s. 57.

²⁰ Ibidem, s. 64.

²¹ Ibidem, s. 78.

²² Ibidem, s. 83.

²³ Ibidem, s. 91.

Przedsiębiorczość była ceniona. Z tego względu powszechnym szacunkiem cieszył się Maurycy Beniowski, którego sława i pomysłowość szybko rozeszła się wśród zesłańców:

ten człowiek dosyć mizernie dostał się w niewolą, bo ze wszystkiego od wojska nieprzyjacielskiego obdarty i ogołocony. W Kazaniu jednak mianując się być ewangelickiej wiary, od ewangelików znacznie wsparty, a znając dobrze chemikę i z złotnikiem tamtejszym zaprzyjaźniwszy się, używali wspólnie tej sztuki, że wkrótce przyszedł do znacznych pieniędzy i porządnej garderoby²⁴.

Autor pamiętnika podkreśla, że był to „człowiek nie tylko wielkiej edukacji i wiele języków umiejący, ale przy tym bystrego i nader wykrętnego rozumu”²⁵.

Relacje związane z okresowymi poprawami sytuacji bytowej są utrzymane w tonie optymistycznym. Każdy etap zsyłki, często pokonywany „w śniegi wielkie i mrozy [...] srogie”²⁶, łączył się z nowymi – lepszymi lub gorszymi – warunkami. I tak na przykład Chojecki wspomina, że:

wygodne w Tiumeniu mieliśmy życie, gdzie kupowaliśmy bardzo tanie kitaje – skóry łosie, z których to skór jeleni jedni spodnie, a drudzy żupany do mocniejszego chodzenia posprawiali sobie²⁷.

Ryb i mięsa niełatwowiezna tanność, kiedy karasiów kopę po kopiejce jednej, to jest groszy dwa polskich płaciliśmy. Mięsa także funt po równej cenie i taniej dostać było można, a co należy do leguminy i nabiałów, te nadzwyczajną tannością kupowaliśmy²⁸.

W lasach wokół Solikamska z kolei było tak dużo „cietrzewi, że gałęzie okrywają, które chłopci tamtejsi bardzo łatwym sposobem łowią i one furami do miasta wożą, a nie drożej jak po groszy trzy polskich parę sprzedają”. W porównaniu z mięsem ptasim inne produkty były jednak drogie, co było związane z klęską w roku poprzednim: „chleba zaś drogość w tym mieście dość wielką mieliśmy, tak że traktament nie wystarczał na nasze pożywienie”²⁹.

Utuchy zesłańcom dodawała, jak wspomniano, postawa niektórych Rosjan, a także Tatarów, którzy „ludzko i przyjemnie” obchodzili się z zesłańcami. Nie dotyczyło to zresztą tylko napotkanych po drodze chłopów i gospodarzy, ale również konwojujących ich oficerów. Nierzadko, narażając się na duże nieprzyjemności ze strony przełożonych, ułatwiali oni zesłańcom przebycie trasy i pozwalali im jechać wozem, choć w założeniu miała ona być pokonywana pieszo³⁰.

²⁴ Ibidem, s. 61.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 98.

²⁷ Ibidem, s. 94.

²⁸ Ibidem, s. 93.

²⁹ Ibidem, s. 78.

³⁰ Kapitan, „dobry, rozsądny i litościwy”, który konwojował grupę od Tobolska, wszedł wręcz w pewien układ z zesłańcami, który, gdyby wyszedł na jaw, przysporzyłby mu sporo kłopotów. „Oświadczył nam sekretnie, iż ma w ordynansie dołożono, że jeżeliby któren z nas zachorował, można brać na niego podwoję; rozkazał nam tedy niektórym, abyśmy się przez sierżanta chorymi raportowali, nie razem jednak, ale aż trzecią lub czwartą pominiemy stancją. Wdzięczniśmy byli swemu dobroczyńcy takowego dla nas dobrodziejstwa i zaraz osiemnastu

Prawosławie

Chojecki bardzo precyzyjnie podaje dane o znajdujących się w niewoli Polakach – „9 800 niewolnika Polskiego, z tego 5 600 do wojskowej służby zabrano, 356 różnemi czasy wymarło, 429 Moskiewską przyjęli religią”³¹.

Do armii od początku 1770 roku wcielano również szlachtę, mimo że na początku myślano, iż los ten spotka jedynie szeregowców. Tym samym pozbawiano szlachtę praw stanowych. Jednym ze sposobów uniknięcia służby wojskowej było przyjęcie wiary prawosławnej, do czego władze carskie namawiały Polaków. Na zachętę, oprócz zwolnienia z służby wojskowej, ofiarowywano dodatkowo 18 rubli. Z możliwości tej, którą Chojecki ocenia bardzo ostro: „z prostactwa, którzy swobodniejszego życia pragnąc, ten projekt jakoby z uszczęśliwieniem dla nich miał być przyjmowali”³², skorzystało wielu Polaków. Dokumentalista wylicza szczegółowo ilości nowochrzczeńców: w Tobolsku – 180, w Tarze – 75, w Tumeniu – 50, w Irkucku – 8, w Opończynie – 20, w Kazaniu – 96 osób.

Problem ten nurtował Chojeckiego. Piętnował przechodzenie Polaków na prawosławie, widząc w tym prostą drogę do utraty tożsamości narodowej tych zesłańców, którzy stracili kontakt z rodziną i nie wrócili do kraju, a także ich potomków.

Służba w wojsku

Polacy, którzy nie uniknęli służby w armii carskiej, przyjmując wiarę prawosławną, byli wcielani do rot kozackich. Przysięgę wojskową składali najczęściej po torturach i wielodniowym areszcie. Wymienionych z nazwiska Pawła Krzelowskiego, Michała Milewskiego i Wojciecha Tęczyńskiego rozebrano do naga,

przyniesiono kryminalne instrumenta, osobliwie drzewo jakoweś, do którego za szyję, ręce i nogi paskami rzemiennymi na przeczkach przypięci i tak długo smagani byli, aż ciało miejscami odlatywało, a po takim ukaraniu do kordygardy pod areszt zaprowadzeni byli i tam cały dzień i noc zostawali³³.

Chojecki wspomina zresztą wiele innych narzędzi tortur, między innymi „pałki, batoże i pletnie”, którymi wyznaczeni do złożenia przysięgi wojskowej Polacy „po 800 i po półtora tysiąca kijów w plecy odbierali i po dwa razy takową odnosili karę”³⁴.

naszych w tej wsi zachorowało, a nasz kapitan podwoły pod nich wziąć rozkazał, a gdyśmy dalej wyjechali, żadnego zdrowego nie było i dlatego wszyscy do miasta Tary na podwodach przybyliśmy” (ibidem, s. 106).

³¹ Ibidem, s. 162.

³² Ibidem, s. 146.

³³ Ibidem, s. 102. Wzmiankowanych szlachciców i tak siłą wcielono do służby wojskowej. Pawła Krzelowskiego i Michała Milewskiego objęła jednak amnestia w 1773 roku, na mocy której wrócili do kraju; Wojciecha Tęczyńskiego brak zaś na liście żyjących w 1773 roku zesłanych konfederatów barskich. Por. też: K.L. Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków*, opracowanie, wstęp i przypisy W. Turek, Gdańsk 1992, s. 59.

³⁴ Idem, *Polak konfederat przeż Moskwe...*, s. 120.

Polacy, wcieleni do armii carskiej, uczestniczyli jako zwykli szeregowi w akcjach kolonizacyjnych oraz pacyfikacyjnych wewnątrz Imperium. Zostali między innymi skierowani do tłumienia buntu Emiliana Pugaczowa (1773–1775). Uczestnictwo w działaniach ratujących sytuację wewnętrzną Imperium, którego, w pierwszej fazie buntu, znaczne siły były zaangażowane w kampanii tureckiej (1768–1774), wielu Polaków odebrało jako szansę na uwolnienie. Barszczanie obierali dwie – diametralnie różne – drogi: dezercerzy bądź zbiegowie (na wcześniejszych etapach zesłania) przystawali do buntowników, pozostający na służbie zaś – licząc na ulaskawienie po zwycięstwie – na ochotnika zgłaszali się do rot, kierowanych do uśmierzenia buntu. Prowokowało to bądź bratobójcze walki Polaków, którzy walczyli po różnych stronach w wojnie chłopskiej, bądź też okrutne kary za samo podejrzenie przejścia na stronę buntowników. Taki los stał się udziałem Polaków z pułku orenburskiego. Zostali oni wybatożeni, a następnie powieszani.

Ze względu na nie w pełni zachowane dane dotyczące liczby Polaków w armii carskiej nie dowiemy się już dokładnie, ilu ich brało udział w tłumieniu buntu Pugaczowa. Relacja Chojeckiego daje jednak obraz udziału Polaków w tej kampanii. Sam autor znajdował się w połączonych siłach 11-tysięcznej armii generała de Cologne’a, 25-tysięcznego korpusu moskiewskiego generała Aleksandra Iljicza Bibkowa i 6-tysięcznej grupy żołnierzy byłego pułku orenburskiego. Armia, która rozkaz wymarszu dostała 9 września 1773 roku, dowodził generał Golicyn. Z bitwy o Orenburg Chojecki zapamiętał, że „wiele tak z naszej, jako i nieprzyjacielskiej strony pobitych i ranionych zostało. [...] Zginęło na tej bitwie dość wiele Moskałów, bo i naszych Polaków w tych wojskach około czterechset wtenczas na placu legło”³⁵.

Polacy polegli również w obronie Twierdzy Trockiej. Pugaczow „zdobył ją szturmem, gdzie wszystkich ludzi w pień wyciął, a miasto ze wszystkich bogactw złupił. Naszych także Polaków w tamtejszym znajdujących się garnizonie podobna z innymi spotkała klęska”³⁶.

Swój udział w tłumieniu buntu Pugaczowa mieli także Polacy niewcieleni do armii. W Kazaniu na pomoc wojskom rosyjskim ruszyli dobrowolnie polscy jeńcy barscy pod dowództwem Antoniego Pułaskiego, starosty czeraszyńskiego, którzy – jak pisze Chojecki – „po zakończeniu tej wojny do Polski wypuszczeni zostali”³⁷. Relacja Chojeckiego nie jest ścisła: amnestia z 22 września 1773 roku, formalnie dotycząca kilku tysięcy konfederatów barskich, objęła jednak tylko około stu osób, które wzięły udział w tłumieniu buntu Pugaczowa. Nie mógł z niej skorzystać sam Antoni Pułaski, dowódca Polaków, „za grzechy ojca i braci”³⁸, oraz wielu innych konfederatów. Zgodnie ze świadectwem Chojeckiego „paszporty wolnego wypuszczenia ich do Polski”³⁹ odebrali oni dopiero w końcu 1774 roku, zapewne w wyniku ogłoszonej po zakończeniu wojny z Turcją

³⁵ Ibidem, s. 154.

³⁶ Ibidem, s. 156.

³⁷ Ibidem, s. 159.

³⁸ Idem, *Pamięć dzieł polskich...*, s. 81.

³⁹ Idem, *Polak konfederat przez Moskwę...*, s. 179.

amnestii dla Turków, Tatarów i Wołochów, która objęła również część „niewolników” polskich; niestety, i tym razem tylko tych, którzy nie byli wzięci do służby wojskowej.

W tym kontekście Chojecki opisuje przypadek Polaków, którzy choć uczestniczyli w tłumieniu buntu Pugaczowa, jeszcze półtora roku po ogłoszeniu amnestii w 1773 roku nadal pozostawali w wojsku carskim. Znajdujący się w garnizonie tobolskim Polacy najpierw wysyłali „memoriały” z prośbą o uwolnienie, a następnie, gdy nie otrzymali odpowiedzi, poszli na dziedziniec pałacu gubernatorskiego i pozrzucali mundury, zdali broń i „dopominali się odważnie odesłania w swój kraj”⁴⁰. Gubernator zalecił im wrócić następnego dnia do pałacu, gdzie czekało na konfederatów wojsko. Generał Cziczerin kazał wystąpić organizatorom przedsięwzięcia, w końcu z tłumu wyciągnięto siedmiu, dla których

przyniesie kazano kryminalne kary, to jest drzewo, na którym do bicia przywiązany bywa kryminalista, i knuty. Kazano onym się rozebrać do naga i przywiązawszy ich bito do ośmiuset uderzeń knutem, a potem nozdrza im powyrywawszy, szubienice im na czole powypalano i okuwszy onych w kajdany w siłkę ich odesłano na wieczną do śmierci niedolę. Resztę zaś naszych podobnie w kajdany okuto i do surguckiej prowincji na długie więzienie odesłano. Którzy jednak kilka miesięcy tamże zostając, znowu do służby żołnierskiej do różnych regimentów lecz po małej już bardzo kwocie rozdzieleni będąc, odesłani zostali⁴¹.

Informacje Chojeckiego, pochodzące zapewne z przekazów ustnych, odbiegają od raportów gubernatora Cziczerina. Według niego, ze względu na brak zwolnienia na mocy ukazu zwalniającego, o którym opowiadali ponoć pułkownik Nenchka i niektórzy znaczniejsi szlachcice, 24 spiskowców planowało podczas parady 22 września 1774 roku wszcząć bunt formalny, to jest wypowiedzenie służby wojskowej, który następnie przeniesiono na 30 września. Sześciu konfederatów, którzy złożyli wówczas pismo z żądaniem uwolnienia i przewodniczyli zgromadzonemu tłumowi, natychmiast aresztowano i następnego dnia ukarano. Resztę konfederatów rozesłano w niewielkich grupach po różnych garnizonach, co doprowadziło do kolejnego buntu 4 października 1774 roku. Pokazowo ukarano wówczas czterech Polaków (wśród nich był główny organizator protestu Ksawery Kozicki, kwatermistrz konfederacji warszawskiej); 123 jeńców, którzy nie brali czynnego udziału w buncie, zmuszono do ponownego złożenia przysięgi na wierność. Większości jeńców, którzy wzięli udział w tym wydarzeniu, udało się jednak wrócić do kraju na mocy amnestii z 28 lipca 1781 roku⁴².

⁴⁰ Ibidem, s. 176.

⁴¹ Ibidem, s. 179.

⁴² M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 59; por. też artykuł *Sybir*, w: *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, oprac., wstęp i objaśnienia W. Konopczyński, BN I, nr 102, Kraków 1928, s. 180–181.

Ucieczki z zesłania

Nie mając nadziei na uwolnienie, wielu znajdujących się w armii carskiej Polaków decydowało się na desperacki akt ucieczki. Szanse powodzenia tego przedsięwzięcia były nikłe, zarówno ze względu na ogromną odległość od granic Rzeczypospolitej (jak liczono – około 300 mil, czyli ponad 2100 km – J.G.), jak i niebezpieczną drogę przez syberyjskie lasy. Roilo się w nich nie tylko od dzikich zwierząt, ale i bezwzględnych przestępców. Na przeszkodzie stały również liczne posterunki carskie.

Nadzieja wolności często brała górę nad wszelkimi racjonalnymi przesłankami pozostania na miejscu. Najbardziej znanymi, bo też najbardziej brawurowymi ucieczkami z zesłania wslawił się kapitan Maurycy Beniowski. Pierwszą próbę ucieczki podjął on już w Kazaniu – spreparował rozkaz, na podstawie którego, udając kuriera, pojechał do Moskwy. Jego mistyfikacja wyszła jednak na jaw. Karą było zesłanie go na skraj Syberii, na Kamczatkę (do Ochocka, a następnie Bolszerecka), gdzie rok przesiedział w więzieniu, ale później, ze względu na przychylność gubernatora, karę złagodzone i dostał swobodę poruszania się po mieście. Jak stwierdza Chojecki, rok w więzieniu Beniowski przeznaczył na zawarcie znajomości z przetrzymywanymi tam kryminalistami, w oparciu o których zorganizował spisek: opanowano przybyły do miasta statek przewożący srebro i sobole (rzeczywiście była to łódź skarbowa⁴³), którym spiskowcy na czele z Beniowskim odплыли do Francji. Pogoń Rosjan za statkiem zakończyła się fiaskiem.

Nieznane są natomiast losy 39 szeregowych Polaków, którzy zdecydowali się na dezercję z wojska i ucieczkę do Chin. Szczęścia nie miała 120-osobowa partia zesłańców, którzy mieli składać przysięgę wojskową. Ich ucieczka do kirgiskich Tatarów skończyła się kompletnym fiaskiem, czego świadectwo dało czterech śmiałków, którym udało się wrócić – część polskich zbiegów Tatarzy bowiem zabili, część uwięzili i wyznaczili do pasania bydła.

Wobec fatalnego stanu psychicznego Polaków, których na Syberii doszła wiadomość o I rozbiorze Rzeczypospolitej, a także niemających nadziei na uwolnienie na drodze amnestii w 1776 roku, znów zaczęły się masowe dezercje. W przypadku Chojeckiego sprzyjała temu sytuacja: jego pułk dostał rozkaz powrotu do swojej macierzystej siedziby w okolicy Nowoserbii, znacznie bliżej granic z Polską. Podczas drogi, trwającej od września 1776 roku, „jedni piechotą, drudzy z końmi i bronią śmiało i przebojem uciekali”⁴⁴. Niektórym się udawało, inni – złapani – „pędzeni przez różgi niemiłosiernie byli”⁴⁵.

Wśród zesłańców, wiedzących o konsekwencjach, jakie czekają na zbiegów, ale jednak widzących w ucieczce jedyną szansę na ratunek, był również autor pamiętnika. Instrukcje dotyczące trasy zdobył od znajomego Wołocha:

rozpowiedział rzeczeki niektóre, które przechodzić mam, jako to Samarę, Wołczę, a potem Dniepr, przez któren przewozić się już należało, a przebywszy przez Zaporozę pustym stepem idąc mógłbym się wyrznąć ku Polsce. Informował mnie przy tym, że jeżeli w dzień bym

⁴³ Idem, *Pamięć dzieł polskich...*, s. 75.

⁴⁴ Idem, *Polak konfederat przez Moskwę...*, s. 189.

⁴⁵ Ibidem.

szedł, czego mi nie radził, ażebym trzymał się zawsze na zachód słońca, a w nocy zaś kurki czyli kwoczki, jakie są na niebie gwiazdy⁴⁶.

Chojecki wykorzystał moment, gdy jego pułk stacjonował blisko (jak na warunki Imperium Rosyjskiego) granic Rzeczypospolitej (około rzeki Kalmus – Kamy, dopływu Wołgi; Chojecki nazywa ją z tatarskiego Çulman): „na ostatek oddawszy się losowi, a bardziej opatrności Boga”⁴⁷ „roku 1776 i powróciwszy do Polski, przypadki swoje opisał”⁴⁸.

Zakończenie

Okrutna kara zesłania na Syberię oraz wcielenia do wojska rosyjskiego była dla uczestników konfederacji barskiej zaskoczeniem; nie spodziewali się takiego obrotu sytuacji, i byli kompletnie nieprzygotowani psychicznie. Za najczęściej krótkotrwały udział w konfederacji stracili wszystko: majątki, prawa polityczne (mowa o tych, którzy zostali wcieleni do armii carskiej) i wolność. Ciężkie warunki na zesłaniu powodowały dużą śmiertelność wśród nieprzygotowanych doń fizycznie i psychicznie Polaków.

Ci, którzy przeżyli, musieli się odnaleźć w nowej sytuacji. Łatwiej mieli wysoko postawieni dowódcy i majątni magnaci, którzy – niezależnie od lepszego własnego zabezpieczenia na zesłaniu – korzystali z uprzejmości miejscowych władz. W mniejszym stopniu z opieki rosyjskich urzędników korzystali szeregowi zesłańcy. Trudy niewoli i tęsknota za domem prowokowały ucieczki, które często kończyły się tragicznie. Wielu barszczan straciło życie, walcząc w szeregach armii carskiej, do której zostali wcieleni siłą. Jedynym sposobem na poprawę losu było przyjęcie prawosławia, na co jednak decydowało się niewielu zesłańców – byli bowiem przeświadczeni, że taka decyzja uniemożliwi im powrót do Ojczyzny.

Bibliografia

Materiały źródłowe

- Chojecki, K.L. (1790). *Polak konfederat przez Moskwę na Syberię zaprowadzony. Razem wiadomość o buncie Puchaczewa*. Supraśl.
- Chojecki, K.L. (1992). *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*. Oprac., wstęp i przypisy W. Turek. Gdańsk.
- Czaplicki, F.W. (1871). *Obraz Syberyi*. Kraków.
- Belcour, Th. de (1776). *Journal d'un officier français au service de la Confédération de Pologne, pris par les Russes et relégué en Sibérie*. Amsterdam.
- Beniowski, M. (1790). *The Memoirs and Travels of Mauritius August Count de Benyowsky, Mag-nate of the Kingdom of Hungary and Poland. One of the Chiefs of the Confederation of Poland*.

⁴⁶ Ibidem, s. 190.

⁴⁷ Ibidem, s. 203.

⁴⁸ S. P[later], *Mata encyklopedia polska*, t. 1, Leszno – Gniezno 1841, s. 87.

Consisting of his Military Operations in Poland, His Exile into Kamchatka, His Escape and Voyage from that Peninsula through the Northern Pacific Ocean, Touching at Japan and Formosa, to Canton in China, with an Account of the French Settlement, He Was Appointed to Form upon the Island of Madagascar. Written by Himself. Translation from the Original Manuscript. London – Dublin.

Felińska, E. (1856). *Pamiętniki z życia*. Wilno.

Giller, A. (1867). *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*. Lipsk.

Gruszecki, M. (1873). *Z podróży po wschodniej Syberii*. Tygodnik Mód i Powieści 17–32.

[Kopeć, J.] (1837). *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję, lotem od portu Ochocka, oceanem przez wyspy Kurylskie, do niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach*. Wrocław.

Niemojowski, L. (1875). *Obrazki Syberii*. Warszawa.

Zmijewski, E. (1859–1862). *Sceny z życia koczującego*. Warszawa.

Opracowania

Brückner, A. (1931). *Dzieje kultury polskiej*. T. 3. Kraków.

Cieński, A. (1981). *Pamiętnikarstwo polskie XVIII w.* Studia z Okresu Oświecenia. T. 18. Wrocław.

Dąbrowska, M. (2010). *Konfederatów barskich podróże w głąb Rosji (Karol Lubicz Chojecki i Thesby de Belcour)*. W: J. Kazimierczyk, G. Lisowska (red.). *Wschód Zachód w dialogu międzykulturowym*. Słupsk.

Hordejuk, S. (2010). *Michał Jan Gruszecki (1814–1892). Zapomniany badacz Syberii*. Zesłaniec 45. [Online] <<http://zeslaniec.pl/45/Kronika.pdf>>, dostęp: 21.12.2012.

Janik, M. (1928). *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków.

Konopczyński, W. (1991). *Konfederacja barska*. Wyd. 2, pierwsze po wojnie. Warszawa [wyd. 1: Warszawa 1938].

Konopczyński, W. (oprac.) (1928). *Konfederacja barska*. BN I, nr 102. Kraków.

Kuczyński, A. *Polskie opisanie świata – Azja*. [Online] <http://www.swp.org.pl/indexa132.html?id=pos_az>, dostęp: 20.12.2012.

Kuczyński, A. (1995). *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*. Wrocław.

Kuczyński, A., Wójcik, Z.J. (1998). *Między oczekiwaniem a spełnieniem. Działalność cywilizacyjna Polaków na Syberii (XVIII–XIX wiek)*. W: A. Kuczyński (red.). *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*. Wrocław.

Łukawski, Z. (1981). *Historia Syberii*. Wrocław.

Michalski, J. (1970). *Schylek tradycji barskiej*. Wrocław – Warszawa – Kraków.

P[later], S. (1841). *Mała encyklopedia polska*. T. 1. Leszno – Gniezno.

Polewoj, B.P. (1998). *Trzy pokolenia Kozyrewskich na Syberii na podstawie źródeł archiwalnych*. W: A. Kuczyński (red.). *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*. Wrocław.

Summary

Polish 18th Century Siberian Exiles. Strategies of Survival/Life in Exile

In line with the colonization of central Asian provinces of the Russian Empire, which started in the 16th century, also the Poles were sent as prisoners to these areas. The article relates to methods of survival in exile of representatives of the first large group of Polish exiles – members of the Bar Confederation (1768–1772). Some chose to more or less spectacular escape, which often ended in tragedy. Others settled in and converted to Orthodoxy, denying the possibility of returning home. A large group of exiles were eventually forcibly incorporated into the tsarist army. As ordinary

soldiers, deprived of state laws, the Poles have contributed not only to the further colonization of the Asian part of the Russian Empire, but also played an important role in regulating the internal affairs of Russia, including Emilian Pugachev rebellion damping (1773–1774).

The source of the research is a diary of exiled member of the Bar Confederation – Karol Lubicz Chojcecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*, first published in Warsaw in 1789, reprinted one year later (1790) in Supraśl, titled: *Polak konfederat przez Moskwę na Syberię zaprowadzony. Razem wiadomość o buncie Puchaczewa*.